

Peja, Dobra Rada

Dobra rada

Jak ja chęci, mam na dobre życie chęci

Czym różnie się od innych? niczym

Robię to co umiem, mam zdolności wybitne? może

Wiem, że mnie rozumiesz

Wiedz, że również dużo umiesz

Tylko w siebie brachu uwierz.

Podnieś się, złap łapę

Dawnych rozwiniesz tu skrzydła

Wódka bez silnego bydła, zdychają, nie chcą wytrwać

I ucieczka w narkotyki, riki tiki. Max roz***ka

Bez świadomości życia swego nie polepszasz

Zero przyjemności, wrażliwości, znieczulica

Hej od J do E. Takie życie was zachwyca?

Jedna miłość do wszystkiego co otacza, daje przetrwać

Tylko nie rozpaczać, marzeń nie zatracać, nie płacz

Nie wstydz się swych pragnień, nie załamuj gdy porażka

Wiedz, że nie skończysz tu na dnie

Rap to nie jest z mlekiem kaszka

Siedem chudych lat minęło, ja powoli to odczuwam

Kluby, muza, buda, na ulicach rozróżba

Gdy przypał to zguba

Nawet wrogą nie życzę

W imieniu ludzi krzyczę, w sercu zawsze mam jeźycę

Tylko od Ciebie zależy jak wygląda Twoje życie

I chodź dzielą nas różnicę dąż do życia w dobrobycie

Czy w bogactwie, skrajnej biedzie, o suchym ryju, czy o biedzie

Tylko od Ciebie, pamiętaj, nie czekaj, masz wybór przecież

[Refren]

Musisz spróbować wybrać właściwą drogę

Ja Ci w tym nie pomogę, jedynie coś podpowiem

Musisz spróbować wybrać właściwą drogę

Nadać sens temu co robisz. Musisz wybrać ją świadomie

Musisz spróbować wybrać właściwą drogę

Umiesz robić coś dobrze? więc se rade dać możesz

A więc rób to

[znów Peja]

Wierze w siebie, wierzę w Ciebie, wierzę w to co robię

Miłość, ukojenie, spokój znajduję w Hip-Hopie

Gdy z dopa mocno kopię, robię głośniej i odpada

Wierzę w to, że nowy tekst do tego bitu składam

Wierzę w to i siadam, piszę, to mi przeznaczone

Pozostawię coś po sobie. Zanim ducha tu wyzionę

Wierzę, że się uda, mój rap to nie masowa

Proces twórczy fucha trudna jak nocna robota bródna

Taką wykonuje większość. Powody brak perspektyw

Jutra lepszego niepewność

Znam ludzi gotów uczestniczyć w każdym przedsięwzięciu

Nie obce życie w napięciu. Nie odłączny stres w zajęciu

Jak się boisz no to skręć tu, oni pójda dalej prosto

Ty powierz, że podwórkę przerażony jesteś mocno

Życie, wolność do stracenia, lecz postępek się nie zmienia

Sfrustrowani, sprawnie walczą, reszta jest już bez znaczenia

Wydarzeń opis dla mnie, młody do fuchy się garnie

W życiu może wybrać marnie. Złe obstawi daną partię

Bierze co chcę, bo cena nie gra roli, powiesz w głowie się pi****li?

Ryzyka smak nie boli, tylko zachęca, nęci, nabierają chęci

Na jeszcze więcej, jeszcze bo nie łatwo ich powstrzymać

Większość małolatów chce właśnie takie życie wybrać

Często nie chcą inaczej, łapią się prostych rozwiązań

Bo twardym wymogom życia muszą jakoś sprostać

[Refren]

Musisz spróbować wybrać właściwą drogę

Ja Ci w tym nie pomogę, jedynie coś podpowiem

Musisz spróbować wybrać właściwą drogę
Nadać sens temu co robisz. Musisz wybrać ją świadomie
Musisz spróbować wybrać właściwą drogę
Umiesz robić coś dobrze? więc se rade dać możesz
A więc rób to
[znów Peja]
To normalne, że wyciągniesz rękę po wszystko co możesz.
Nauczony nie mieć nic, z kumplem się podzielić wzorzec
Do naśladowania, ten kto wzbrania, pi***ol drania
Materialny układ zawsze do zlikwidowania
Styl konsumpcyjny w życiu wszystkiego nie przesłania
Nie daj się omotać kasie, nie zapomnij skąd pochodzisz
Zawsze będziesz miał na plus, jeszcze ludzi coś obchodzisz
I choć z nędzy do pieniędzy, nikt nie wytknie Ci masz więcej
Bo na sukces ten je***eś, harowałeś ile wlezie
Lepszy wcale nie jesteś ale pomóc możesz przecież
Wiadomo, że pomożesz, o tym zawsze musisz wiedzieć
Nie potrzeba mi nic, gdy jesteś ze mną w drogę, jedziesz?
[Refren]
Musisz spróbować wybrać właściwą drogę
Ja Ci w tym nie pomogę, jedynie coś podpowiem
Musisz spróbować wybrać właściwą drogę
Musisz wybrać ją świadomie.
Musisz spróbować wybrać właściwą drogę
Ja Ci w tym nie pomogę, jedynie coś podpowiem
Musisz spróbować wybrać właściwą drogę
Musisz wybrać ją świadomie.